

Lekarz zarażony koronawirusem popełnił samobójstwo

20 marca 2020

Garść informacji o koronawirusie z Polski.

Ministerstwo Zdrowia przekazało informacje o kolejnych potwierdzonych przypadkach zarażenia koronawirusem w Polsce. Tym samym liczba zakażonych wzrosła do 367. Liczba osób zarażonych koronawirusem w Polsce wciąż rośnie. Ministerstwo Zdrowia poinformowało o kolejnych 12 przypadkach zarażenia wirusem wywołującym chorobę COVID-19, potwierdzonych pozytywnym wynikiem testów laboratoryjnych. Potwierdzone przypadki dotyczą: 5 osób z województwa małopolskiego, 4 osób z województwa warmińsko-mazurskiego i po 1 osobie z województwa wielkopolskiego, śląskiego i świętokrzyskiego. Łącznie w Polsce potwierdzono 367 przypadki zakażenia koronawirusem, w tym 5 osób, które zmarły.[SN]

Czy nowy chiński koronawirus jest faktycznie groźniejszy niż dobrze nam znana grypa? Dane Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny pokazują, że póki co grypa zbiera o wiele większe śmiertelne żniwo niż COVID-19. Jak informuje TVP Info, powołując się na dane Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny, od początku marca z powodu grypy zmarło w Polsce już 17 osób. Tylko w pierwszym tygodniu marca z powodu grypy zmarło 7 osób, w okresie od 8 do 15 marca odnotowano kolejnych 7 przypadków śmierci z powodu grypy. W sumie w okresie od 1 do 15 marca odnotowano ponad 370 tys. przypadków zakażenia i podejrzenia grypy.[SN]

Na antenie radiowej Trójki minister zdrowia Łukasz Szumowski informował, że obecnie polskie laboratoria są w stanie przeprowadzać ponad 3 tys. testów na obecność koronawirusa dziennie. Jak zaznaczył, do tej pory wykonano w Polsce 10 tys.

testów.[SN]

Jak poinformował RMF FM prezydent Andrzej Duda, pierwsza dama Agata Duda, rzecznik prezydenta i szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego zrobili testy na koronawirusa w zeszłym tygodniu. Zgodnie z informacjami podanymi przez RMF FM wynik testów był ujemny. Dodano również, że Kancelaria Prezydenta nie przekazywała informacji odnośnie wykonania testów, według RMF FM polecono, żeby pracownicy Kancelarii nie komentowali żadnych doniesień „związanych z zagrożeniem epidemicznym pracowników Pałacu Prezydenckiego”. Wyjaśniono też, że badania zostały przeprowadzone, ponieważ osoby te miały kontakt z zarażonym generałem Jarosławem Miką, jednak uściślono, że do spotkania doszło zanim wojskowy pojechał do Niemiec, gdzie prawdopodobnie zaraził się wirusem. Test był działaniem profilaktycznym – podkreśliło RMF FM.[SN]

Wynik na obecność koronawirusa u jednego z wiceministrów rolnictwa jest pozytywny. Cały resort został poddany kwarantannie. Rezultaty testu na koronawirusa przyszły w czwartek, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zostało niezwłocznie poddane kwarantannie – przekazał szef kancelarii premiera Michał Dworczyk. Aktualnie Rada Ministrów pracuje głównie zdalnie, poprzez wideokonferencje, z uwagi na to, że wcześniej koronawirusa wykryto u ministra środowiska Michała Wosia, który zaraził się od pracownika Lasów Państwowych. Dworczyk nie ujawnia, o którego ministra chodzi tym razem. „Nie znam szczegółów zarażenia. Po prostu mogę powiedzieć tyle, że wczoraj w godzinach wieczornych okazało się, że mamy taki kolejny przypadek, bo to jest kolejny przypadek w rządzie, osoby, która zachorowała. W konsekwencji całe kierownictwo Ministerstwo Rolnictwa musiało przejść na tryb pracy zdalny, ponieważ zostało objęte kwarantanną” – przekazał.[SN]

Media wpadły w histerię z powodu urlopu marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego we Włoszech. Na nic zdały się jego tłumaczenia, że przebywał w niewielkim hotelu położonym na

odludziu i w trakcie pobytu w promieniu 30 km wokół tego miejsca nie było żadnego ogniska koronawirusa, a po przyjeździe do Polski poddał się badaniom na obecność zarazy. PiS domaga się dymisji Grodzkiego, grożąc mu odpowiedzialnością karną za narażenie zdrowia i życia ochraniających go oficerów Służby Ochrony Państwa (SOP), współpracowników, a nawet tysiący Polaków. Opozycja też przyznaje, że Grodzki zachował się głupio i nieodpowiedzialnie. Tymczasem Marszałek Sejmu pojechała na spotkanie towarzyskie do amerykańskiego epicentrum koronawirusa! Służby państwowe ukrywają przed opinią publiczną informacje, czy Elżbieta Witek i osoby jej towarzyszące przeszły kwarantannę.[N]

3 i 4 marca 2020 r. marszałek Sejmu Elżbieta Witek bawiła w Stanach Zjednoczonych. Najpierw pojechała do Waszyngtonu na spotkanie z amerykańskimi politykami. W towarzystwie przedstawicieli parlamentów Estonii, Litwy i Łotwy spotkała się m.in. z przewodniczącą Izby Reprezentantów Nancy Pelosi. Z komunikatu służb prasowych Sejmu wynika, że była dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 2 w Jaworznie zajmowała się sprawami najwyższej rangi. Z amerykańskimi gospodarzami rozmawiała „głównie o bezpieczeństwie regionu w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainie i budowie gazociągu Nord Stream II”. Po wyczerpujących rozmowach Witek wzięła udział w briefingu analityków skrajnie prawicowego think tanku The Heritage Foundation na temat sytuacji politycznej i wyborczej w USA. Następnie złożyła wieniec na grobie Jana Karśkiego i odwiedziła waszyngtońskie Centrum Kultury Papieża Jana Pawła II, instytut badawczy i muzeum wystawiające m.in. pochodzące z Watykanu dzieła sztuki. Kolejnego dnia Witek była już w Nowym Jorku. W Jersey City złożyła kwiaty przy Pomniku Katyńskim i na ulicy rozmawiała z polskimi korespondentami. Potem pojechała do konsulatu, gdzie wzięła udział w uroczystości nominacji byłego rzecznika prasowego PLL LOT Adriana Kubickiego na Konsula Generalnego i spotkała się z mieszkającymi w USA Polakami. Gdy marszałek Sejmu była w USA,

w każdym regionie kraju odnotowano przypadki koronawirusa. W stanach Kalifornia, Waszyngton i Maryland wprowadzono stan wyjątkowy. W Waszyngtonie odnotowano 37 przypadków koronawirusa (3 zgony), a w Nowym Jorku 24 (2 zgony), czyli więcej niż w Polsce, gdy wprowadzono stan zagrożenia epidemiologicznego. Tymczasem Witek jak gdyby nigdy nic przebywała w gęsto zaludnionym obszarze, przemieszczając się z miejsca na miejsce, gdzie spotykała się z wieloma przypadkowymi osobami. Moi informatorzy twierdzą, że delegacja sejmowa, która liczyła kilkanaście osób, wróciła do Polski i rozjechała się do domów i swoich obowiązków. Ani Witek, ani żadna z towarzyszących jej osób nie przeszły kwarantanny i badań na obecność koronawirusa! Polskie służby przeszły nad tym do porządku dziennego.[N]

W Centrum Informacyjnym Sejmu (CIS) zapytałem m.in: „Dlaczego marszałek Elżbieta Witek udała się z wizytą do USA, skoro odnotowano tam liczne przypadki koronawirusa? Czy marszałek i towarzyszące jej osoby zostały poddane kwarantannie? Czy przeszły badania na obecność koronawirusa? Jakie były wyniki tych badań?”. CIS nie odpowiedziało... Pytania wysłałem też do SOP. Również nie doczekałem się odpowiedzi. Szokująca jest nie tylko bezmyślność Witek i osób jej towarzyszących. Moje źródła w MSZ wskazują na absurdałny kontekst wyjazdu, który był wycieczką towarzysko-krajoznawczą. Rolą marszałka Sejmu nie jest prowadzenie polityki regionalnej, nie ma on do tego żadnych kompetencji. Wizyta Witek w USA była odpowiedzią na styczniowe spotkanie marszałka Grodzkiego z Pelosi. Przyboczna prezesa zapewniała przewodniczącą Izby Reprezentantów, że Polska jest krajem demokratycznym, a reforma wymiaru sprawiedliwości jest zgodna z prawem. Podobną gadkę Witek zapodała szefowi opozycji senatorowi Robertowi Mendezowi. Aby podkreślić rangę polskiej delegacji, która miała być rzekomo reprezentacją obu izb parlamentu, Witek zabrała do USA senatora PiS Marka Pęka, który nie miał żadnych umocowań od marszałka Grodzkiego do reprezentowania Senatu. Jak widać, partyjne i osobiste ambicje biorą górę nad zdrowym

rozsądkiem.[N]

Ministerstwo Cyfryzacji rozpoczęło udostępnianie nowej aplikacji na smartfony – „Kwarantanna domowa” – donosi RMF FM. Dzięki nowej aplikacji osoby, które zostały poddane kwarantannie będą mogły w prosty sposób potwierdzić, że dotrzymują jej warunków. Wszystko to możliwe za sprawą selfie. Jak działa nowa aplikacja? Po pobraniu i aktywowaniu aplikacji osoba poddana kwarantannie powinna zrobić sobie zdjęcie, potwierdzając tym samym, że stosuje się do warunków kwarantanny. Ministerstwo Cyfryzacji podkreśla, że aplikacje będzie można uruchomić wyłącznie na telefonach tych osób, które zostały objęte kwarantanną i znajdują się stosownej bazie danych. Jak podaje źródło, każdego dnia w ciągu kwarantanny objęte nią osoby, które zainstalowały i aktywowały aplikację otrzymają jednego lub kilka SMS-ów z poleceniem wykonania i wysłania selfie. Za sprawą geolokalizacji i nowoczesnego systemu porównywania twarzy będzie możliwe potwierdzenie, że to na pewno ta osoba i że przechodzi kwarantannę w miejscu zadeklarowanym w formularzu lokalizacyjnym. Pomóc ma przy tym zrobione podczas aktywacji zdjęcie referencyjne. To do niego będą porównywane kolejne przesłane fotografie – czytamy na stronie ministerstwa. „Dziennie trzeba będzie zrobić jedno lub kilka takich zdjęć. Prośby o ich wykonanie będziemy wysyłać „z zaskoczenia”. Idea jest dokładnie taka sama jak przy niezapowiedzianych wizytach funkcjonariuszy policji” – wyjaśnia minister cyfryzacji Marek Zagórski. Szef MC Zapewnił również, że dane osób „meldujących się” na kwarantannie są bezpieczne i nie będą niepotrzebnie gromadzone, ani przechowywane. Czas przeznaczony na wykonanie selfie to 20 minut od otrzymania SMS-a. Po upływie tego czasu osoba objęta kwarantanną dostanie wiadomość przypominającą. Jeżeli w wyznaczonym czasie nie wykonamy, policja otrzyma sygnał, że powinna sprawdzić, czy zasady kwarantanny nie są łamane.[SN]

Co grozi za złamanie warunków kwarantanny? Jak podaje RMF FM,

za złamanie warunków tzw. kwarantanny domowej, czyli zakazu opuszczania miejsca, w którym się ją odbywa, grozi mandat w wysokości do 5 tys. zł.[SN]

W mediach robi się głośno o prof. Wojciechu Rokicie, który wrócił z urlopu i po wykonaniu testu okazało się, że ma koronawirusa. Chodziły pogłoski, że mężczyzna nie przestrzega kwarantanny. Lekarz zmarł, jednak przyczyną śmierci nie był koronawirus – Rokita odebrał sobie życie. Informacje o tym, że zarażony lekarz nie przestrzega kwarantanny, krążyły w internecie, jednocześnie szpital i urząd wojewódzki w Kielcach zapewniały, że Rokita nie ma z nikim kontaktu i stosuje się do wymogów kwarantanny. Znajomy rodziny zmarłego, mieszkaniec Kielc Maksymilian Materna [umieścił na „Facebooku” nagranie](#), na którym przekonuje, że lekarz nie mógł poradzić sobie z komentarzami na swój temat i oskarżeniami o naruszanie kwarantanny. Do prokuratury zostanie złożone zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. „Sporządziliśmy zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Ono prawdopodobnie w czwartek zostanie przesłane do Prokuratury Okręgowej w Kielcach wraz z wnioskiem o zabezpieczenie przez policję danych administratora zapisów forów internetowych, numerów IP, z których zostały zamieszczone różne wpisy pomawiające pana profesora. Naszym zdaniem ta fala hejtu była wyłączną przyczyną samobójstwa profesora” – mówi mecenas Sławomir Gierarda w rozmowie z „Onetem”. Zawiadomienie nie dotyczy konkretnych osób czy instytucji. Prof. Wojciech Rokita kierował Kliniką Ginekologii i Położnictwa w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach, był również wojewódzkim konsultantem ds. ginekologii i położnictwa.[SN]

Jadwiga Emilewicz pokazała w pełnej krasie „prospołeczną” twarz obecnej władzy. Minister rozwoju, związana ze środowiskiem Jarosława Gowina, zapytana w „Faktach po Faktach” o pomoc rządu dla osób pracujących na umowach śmieciowych, które mogą utracić źródła dochodu, popisała się arogancką wypowiedzią. Rozmowa w środowych „Faktach po Faktach”

dotyczyła m.in. posiedzenia zwołanej przez prezydenta Rady Gabinetowej poświęcone pakietowi pomocowemu dla gospodarki w związku z negatywnymi skutkami epidemii koronawirusa. Premier Mateusz Morawiecki przedstawił pięć filarów pakietu: obrona przed utratą miejsc pracy, wsparcie dla służby zdrowia, bezpieczeństwo systemu finansowego, wsparcie dla przedsiębiorców i inwestycje publiczne. Szacunkowa wartość pakietu to około 212 miliardów złotych. Minister pytana była w programie, jak ten pakiet pomoże osobom na umowach tzw. śmieciowych, czyli o dzieło lub zlecenie, które nagle straciły pracę. „Pierwszy raz w historii Polski jest taka sytuacja, kiedy system opieki społecznej interesuje się pracownikami na tego typu umowach. Mam nadzieję, że ta sytuacja nauczy nas, że należy się ubezpieczać” – odpowiedziała. Emilewicz zasugerowała tym samym, że osoby zepchnięte do sfery śmieciowej pracy, pozbawione kodeksowej ochrony, prawa do urlopu i wszelkiej stabilności, powinny jeszcze wziąć na siebie ciężar indywidualnego ubezpieczenia. Postawę pisowskiej minister skomentowała posłanka Nowej Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. „„Należy się ubezpieczać” – tyle do powiedzenia osobom na umowach cywilnoprawnych, które znalazły się dziś w dramatycznej sytuacji ma minister Jadwiga Emilewicz. Ludziom, którzy z winy prawicy od lat ignorującej patologie rynku pracy z dnia na dzień stracili środki do życia. To ma być ta pomoc rządu dla pracowników od lat bezprawnie wypychanych na śmieciówki? SKANDALICZNA wypowiedź! – napisała polityczka [na „Facebooku”](#). [S]

Łukasz Szumowski, zapytany o to, ile osób w Polsce zachoruje na zapalenie płuc wywołane koronawirusem, odparł, że „na pewno w najbliższych dniach zanotujemy ok. 1-1,5 tys. zakażeń”. Dodał, że w kolejnych dniach ta liczba będzie rosła, może do kilkunastu tysięcy. „Liczymy jednak, że za tydzień, może dwa tygodnie efekt przyniosą nasze działania prewencyjne, jak zamknięcie szkół, przedszkoli czy galerii handlowych i liczba nowych zakażeń wyhamuje” – powiedział minister zdrowia. Podkreślił przy tym słowo „wyhamuje”, zaznaczając, że „chodzi

teraz o wyhamowanie liczby zachorowań". Jak podkreślił minister Szumowski, wprowadzenie w Polsce tzw. kwarantanny społecznej ma na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się wirusa COVID-19. W jego ocenie kwarantanna sprawdza się. Szumowski podkreślił również, że jest „pod ogromnym wrażeniem odpowiedzialności społecznej”. „Nie spodziewałem się, że Polacy będą tak zdyscyplinowani. Na 13 tys. osób w kwarantannie, sprawdzonych jednego dnia przez policję, tylko kilkanaście osób było poza domem”. Minister dodał, że zdaje sobie sprawę, że wprowadzone środki, czyli zamknięcie szkół, przedszkoli i galerii handlowych, to dla wielu osób poważny problem finansowy. „Wiem, że skutki lockdownu odczuje cała gospodarka. Ale mamy wybór – swoiste zamknięcie państwa i ograniczenie aktywności społecznej do minimum albo dziesiątki i setki tysięcy chorych, a do tego setki zmarłych. Nie chcę, by jak we Włoszech lekarze musieli wybierać, kogo podłączyć pod respirator” – podkreślił.[SN]

Na pytanie, czy minister spodziewa się podobnej sytuacji jak we Włoszech, Szumowski odpowiedział, że wszystkie podejmowane przez władze działania, mają uchronić Polskę przed włoskim scenariuszem. „Działamy zawczasu, żeby uniknąć dramatycznych scenariuszy. Jednak nie możemy ukrywać, że zapewne na przełomie tego i przyszłego tygodnia będziemy mieli w granicach 1-1,5 tys. zachorowań. Do tych wzrostów się przygotowujemy” – powiedział Szumowski. Minister zdrowia dodał, że w uruchomionej właśnie sieci szpitali zakaźnych, przygotowanych jest 10 tys. łóżek, z których 10 proc. to łóżka tzw. respiratorowe. „Jeżeli np. wypełni się szpital w Łomży, uruchomimy szpital w Białymstoku. W Warszawie, gdzie szpitalami zakaźnymi są Wojewódzki Szpital Zakaźny i Szpital Kliniczny MSWiA, potencjalnie możemy jeszcze wykorzystać Wojskowy Instytut Medyczny” – wyjaśniał.

Minister spraw zagranicznych Estonii Urmas Reinsalu oświadczył, że NATO i USA zostały poinformowane o problemach z tranzytem obywateli krajów bałtyckich przez Polskę, którzy

utknęli na granicy z Niemcami. Polska zamknęła granice dla obcokrajowców w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się koronawirusa. Według premiera Mateusza Morawieckiego osoby posiadające zezwolenie na pobyt w Polsce mogła wjechać do kraju, ale dla obywateli powracających do domu wprowadzona zostanie 14-dniowa kwarantanna. Na polskich granicach panuje coraz trudniejsza sytuacja z powodu wprowadzonych ograniczeń. W Niemczech na drodze w kierunku Görlitz-Zgorzelec utworzył się 60-kilometrowy korek. Kierowcy alarmują o dramatycznych warunkach oczekiwania. Jak przekazała Straż Graniczna aktualnie na wjazd do Polski z Niemiec trzeba czekać 6-8 godzin. Najbardziej ucierpieli obywatele państw bałtyckich i kierowcy ciężarówek. MSZ Łotwy informowało o około 250 samochodach osobowych, w których na przejazd oczekiwało ponad pół tysiąca osób. Resort w związku z napiętą sytuacją na polskich granicach wezwał ambasador Monikę Michaliszyn, aby omówić możliwości powrotu do kraju obywateli Łotwy, którzy utknęli w ogromnych kolejkach. „Niestety, póki co nie udało się nam znaleźć efektywnego rozwiązania, mimo wysiłków” – oświadczył za pośrednictwem Facebooka szef łotewskiego MSZ Edgars Rinkēvičs.[SN]

<https://www.youtube.com/watch?v=sBVM66cDguo>

Kłopoty z powrotem do domu mają także obywatele Estonii. Sytuacja z każdym dniem robi się coraz bardziej nerwowa. Szef resortu spraw zagranicznych Estonii podkreślił podczas konferencji prasowej, że „zakłócenia na granicy, wynikające z działań polskiej strony, mają także wymiar militarny, ponieważ wpływają na zdolność oddziałów wojskowych do przemieszczania się”. Reinsalu dodał też, że ze względów bezpieczeństwa te granice i drogi powinny być otwarte, jego słowa przytacza RMF FM. Minister dodał, że współpraca ze stroną polską była „trudna”, nie pomogła nawet rozmowa telefoniczna Andrzeja Dudy z prezydent Estonii. Reinsalu wypowiedział się też w tej sprawie w programie na kanale ETV. Dyplomata wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie problem zostanie rozwiązany na

poziomie europejskim. Z kolei Polska bez względu na zamknięte granice powinna zapewnić korytarze humanitarne oraz płynność towarów. Jeden z głównych estońskich dzienników „Postimees” na pierwszej stronie opublikował apel do polskich władz, żeby umożliwiły Estończykom powrót do domów. „Prosimy, pozwólcie teraz naszym obywatelom wracać do domu przez Polskę bez ograniczeń. Chcemy na was liczyć zarówno teraz, jak i w przyszłości” – zaapelowano.[SN]

Co z korytarzem dla obywateli państw bałtyckich? Po zamknięciu granic zapowiedziano, że Polska zapewni obywatelom innych państw (przede wszystkim bałtyckich) korytarz transportowy, dzięki któremu będą mogli wrócić do domu. W praktyce skończyło się na gigantycznych kolejkach na granicy niemiecko-polskiej. Winą za zaistniałą sytuację obarczono Polskę. Politycy z sąsiednich krajów krytykują surowość polskiego podejścia, m.in. były mer Wilna Artūras Zuokas. Ze względu na ścisłą kontrolę wielu Litwinów nie może wrócić do swego kraju przez Polskę. Doszło nawet do blokady granicy w Świecku, którą zorganizowali obywatele Litwy, chcący przez terytorium Polski dostać się do domu. Litwini czekali w kolejce około sześciu godzin, ale po dotarciu do mostu w Świecku dowiedzieli się, że nie mogą jechać dalej. W ramach protestu zablokowali przejście, uniemożliwiając przekroczenie granicy obywatelom Polski. Ostatecznie sytuację udało się opanować, kierowcy przejechali przez terytorium Polski konwojem. Kolumna busów i autobusów była eskortowana przez policjantów od Świecka i pojechała w kierunku Budziska na granicy polsko-litewskiej. Konwój złożony jest maksymalnie z 20 maszyn i ma długość nawet dwóch kilometrów, jak ustalił reporter RMF FM. W pojazdach znajduje się około 3 tysiące obywateli krajów bałtyckich. Na trasie zaplanowano jeden postój wraz z tankowaniem na stacji benzynowej, pasażerowie w tym czasie mają zakaz opuszczania pojazdów.[SN]

<https://www.youtube.com/watch?v=j4s0CbwES0U>

Kontrole graniczne stały się problemem także w przypadku

kierowców ciężarówek. Wielu nie spodziewało się kolejek ciągnących się przez 60 km, takich jak na A12 w kierunku Frankfurtu nad Odrą. Siergiej, kierowca ciężarówki z Białorusi, który utknął na 50 kilometrze, jest szczególnie zły na Polaków. „Jechałem z Polski do Czech: ani jednego samochodu, były pustki. A z powrotem tragedia, co się działo. Tutaj to samo. Przepraszam, dlaczego oni mogą podejmować jakieś działania, a Polacy nie mogą?” Przez cztery godziny kolejka nie ruszyła się z miejsca. Kierowcy samochodów osobowych mogą jechać w kierunku sąsiedniego punktu kontrolnego. Polskie władze wcześniej oświadczyły, że trasa będzie również otwarta dla ciężarówek załadowanych towarami. Janis kierowca z Łotwy powiedział, że rzeczywistość jest całkiem inna. „Wczoraj przejeżdżałem przez Holandię, wjechałem do Niemiec. Żadnych pytań. Dzisiaj w barze dla kierowców zjadłem, umyłem się. Czy w Niemczech nikt nie choruje? Polska to wymyśliła?”[SN]

Ukraińskie koleje wyślą do Przemyśla cztery pociągi, które zawiozą chętnych do ojczyzny. Ograniczenia związane z epidemią koronawirusa uniemożliwiają samodzielny powrót do kraju, a wiele osób boryka się z trudnościami finansowymi z powodu zawieszenia działalności wielu obiektów. Pociągi z Ukraińcami wyruszą z Przemyśla w piątek, jak poinformował ukraiński resort infrastruktury. Jak z kolei przekazał w rozmowie z Ukrinform ambasador Ukrainy w Polsce Andrij Deszczyca, o pomoc w sprawie powrotu do kraju zwróciło się ponad 3,5 tys. Ukraińców. W sobotę z kolei na mocy porozumienia ze stroną polską mają zostać zorganizowane specjalne loty z Warszawy do Kijowa. Jeśli chętnych będzie jeszcze więcej, to będą organizowane kolejne transporty.[SN]

Polacy pomogą też w „ewakuacji” Ukraińców mieszkających w Czechach, transport chętnych będzie się odbywał za pośrednictwem polskiego składu PKP Intercity. Jak przekazał Deszczyca, na polsko-ukraińskich przejściach granicznych Dorohusk-Jagodzin, Hrebenne-Rawa Ruska i Korczowa-Krakowiec

nie ma teraz dużych kolejek, a konsulowie udzielają obywatelom pomocy w przekroczeniu granicy.[SN]

Kilka dni temu ukraińskie media informowały, że na granicy z Polską panuje chaos, utworzyły się wielokilometrowe kolejki, co można było zobaczyć na dołączonych zdjęciach i wideo. Według publikacji sytuację pogorszyły dwa czynniki. Najpierw w Polsce zaczęto masowo zamykać przedsiębiorstwa z powodu kwarantanny w związku z koronawirusem. Pracujący tam obywatele Ukrainy zaczęli wracać do domów. Następnie w nocy z 14 na 15 marca Warszawa zamknęła granicę państwową, pozostawiając Ukraińcom możliwość przejazdu tylko przez trzy główne przejścia – Dorohusk-Jagodzin, Korczowa-Krakowiec i Hrebenne-Rawa Ruska.[SN]

Autorstwo: PN [S], Andrzej Sikorski [N], Sputnik [SN]

Źródła: Strajk.eu [S], TygodnikNie.pl [N], pl.SputnikNews.com
[\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#) [\[8\]](#) [\[9\]](#) [SN]

Kompilacja 11 wiadomości: WolneMedia.net